REDAKCJA i ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr 64.106

Egzemplarz obowiązkowy

Dziennik Białostocki

CZWARTEK, 23 CZERWCA 1932 R.
CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miesięcznie z odnoszeniem 4 zł. —
Za miesięcznie z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe)
za tekstem (6 łamowe)
w dodatkach za wiersz 20 gr.

Na co czekają sternicy świata?

Prosty, zwykły, szary człowiek z tłumu, ów prosty, zwyczajny obywatel, który jest ostoją demokracji, chwytając echa konferencji Lozańskiej, nie może wyjść z podziwu, jaką masę wysiłków zebrani tam dyplomaci zużywają na to, aby przekonać się wspólnie o konieczności poczynienia sobie wzajemnych, choćby minimalnych ustępstw.

Bo o cóż, nareszcie, chodzi?

Chodzi o to, że Francja, zrzekając się odszkodowań niemieckich, ponosi oczywistą ofiarę, składając ją, dobrowolnie, na ołtarzu pokoju.

Składa ją Francja zwycięska, wyposażona we wszelkie środki, materjalnego i moralnego nacisku; kraj, mający wszelkie prawo żądać, aby zwrócono mu, przynajmniej, koszty odbudowy spustoszonych dzielnic.

Godząc się na tak doniosłe ustępstwo, musi ona jednakże mieć pewność, że Stany Zjednoczone skreślą bez zastrzeżeń swoje wierzytelności wojenne, i że pokój, tak cenną okupiony ofiarą, będzie nie jednodniówką, zawieszoną u kaprysu Hitlera, ale pokojem trwałym i wszechstronnie obwarowanym.

— Czy można — pyta szary obywatel z tłumu—żądać mniej? Czy można żądać rzeczy, bardziej odpowiadającej powszechnemu interesowi wszystkich narodów?

A jednak to minimum okazuje się tak trudne do osiągnięcia: tak niewiarogodnie trudne do zdobycia, że dni upływają za dniami: poufne rokowania ustępują jeszcze poufniejszym; dyplomaci schodzą się i rozchodzą, wymieniają uśmiechy, obietnice, warunki i zapowiedzi, a wynik ostateczny wciąż jest jednakowo daleki...

Czyżby los i przykład Francji w nikim nie zrodził zdrowej myśli? Czyżby nikt z uczestników konferencji lozańskiej nie wysnuł wniosku z tak przełomowego faktu, że państwo zwycięskie w lat kilka po wojnie zrzeka się samo przewag swojego zwycięstwa.

Pacyfizm, istotnie, nigdy jeszcze w dziejach świata, nie trzymał w ręku równie ważkiego atutu. Wszak to sam Mars, bóg wojny, rękami Francji składa mu zapewnienie, że wojna, nawet zwycięska, nie może dziś rokować żadnych zdobyczy.

Lecz nadto Francja z wyżyn swego zwycięstwa oznajmia światu, że wojna przestała się opłacać, to na cóż jeszcze czeka ją dyplomacja, aby zjednoczyć swe wysiłki we wspólnym interesie pokoju?

Na wojnie stracili wszyscy. Nawet zwycięzcy. Czy nie pora zacząć się dorabiać na pokoju?

Titulescu - Zaleski

o pakcie z Sowietami

GENEWA, 22. 6. — Dziś o g. 12 m. 30 odwiedził min. Zaleskiego szef delegacji rumuńskiej min. Titulescu i odbył z nim dłuższą konferencję.

W kołach politycznych twierdzą, że konferencja ta pozostaje w związku ze sprawą podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

Demonstracja Niemiec i Gdańska

Trzy okręty wojenne w porcie Wolnego Miasta

Dziś wieczór przybywa do Gdańska okręt wojenny Niemiec „Schlesien" w towarzystwie 2-ch torpedowców.

Wizyta floty niemieckiej dochodzi do skutku wbrew wskazaniom rządu polskiego, który wskazywał przedewszystkiem na to, że czas obecny jest jak najmniej stosowny do tego rodzaju odwiedzin. Chodzi tu również o ciągłe prowokacje hitlerowskie w Wolnem mieście, które sa m. in. przyczyna naprężonej sytuacji w Gdańsku.

Pozatem

niewyjaśniona jest w zupełności prawna strona tej wizyty.

gdyż nie wiadomo kto flotę niemiecką zaprasza! do Gdańska.

Urząd zagraniczny niemiecki wskazuje na zaproszenie Senatu Gdańskiego, który znów wypiera się tego.

W tej sytuacji władze polskie wskazywały na konieczność odłożenia tej wizyty do stosowniejszej chwili, gdy zarówno stosunki będą bardziej przychylne i sytuacja z zaproszeniem wyjaśniona.

Mimo tych życzeń polskich, władze niemieckie obstają przy wizycie w chwili obecnej.

co jest niesłychanem zjawiskiem w stosunkach międzynarodowych i bezwzględnie Niemcom na dobre nie wyjdzie.

Władze polskie odmówiły wzięcia jakiegolwiek udziału w powitaniu floty niemieckiej.

Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku, który na podstawie umowy z 29 czerwca 1925 roku o przyjmowaniu wizyt zagranicznych jednostek wojennej floty wchodzić ma oficjalnie zawsze do komitetu przyjęcia — odmówił bezwzględnie udziału obecnie.

Na spotkanie floty niemieckiej nie wyjedzie też żaden polski statek wojenny, jak to miało miejsce ostatnio w czasie wizyty eskadry floty brytyjskiej, gdy „Wicher" eskortował krążowniki angielskie do portu gdańskiego.

Żołnierz-szpieg skazany na śmierć

ułaskawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej

Wyrokiem Wojskowego Sądu okręgowego w Toruniu, jako doraźnego z dn. 17 czerwca 1932 r. szwoleżer 2 p. szwol. Szysz Mikołaj, urodzony 20 marca 1910 r., wyznania prawosławnego, został za zbrodnię szpiegostwa skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, pozbawienie praw i wydalenie z wojska.

Prezydent Rzeczypospolitej uwzględnił prośbę skazanego o łaskę i złagodził mu orzeczoną karę śmierci przez zamienienie jej na karę piętnastu lat ciężkiego więzienia.

Woźny gminy — szpieg

przed sądem doraźnym w Łodzi

ŁÓDŹ, 22.6. — Tel. wł. — Jutro odbędzie się w tut. sądzie okręgowym rozprawa doraźna przeciw b. woźnemu gminy Brus w powiecie łódzkim Stefanowi Łuczakowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Łuczakowi grozi kara śmierci.

Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. (P.)

W akademji wojskowej

Ostatnia parada na zakończenie studjów w West Point.

Manewry lozańskie

Trzy warunki Herriota — Mac Donald zrzeka się długów?

Maximum 2 lata moratorjum

LONDYN, 22. 6. — Według wiadomości z Lozanny francuski projekt odszkodowań, przedstawiony Mac Donaldowi przez Herriota, zawierać ma następujące propozycje:

1) Moratorjum dla Niemiec na okres 1 do 2 lat.,

2) Świadczenia w naturze nie ulegają przerwie,

3) Po upływie moratorjum Niemcy zapłacą pewną sumę globalną, którą należy ustalić.

Zapłata tej sumy nastąpi w formie przekazania przez Niemcy bonów kolei niemieckich, lub przemysłowych. Z sumy, uiszczonej w ten sposób, dwie trzecie przekazanoby do Ameryki, a jedna trzecia ulegałaby podziałowi pomiędzy wierzycieli europejskich na podstawie rozdzielnika, ustanowionego w swoim czasie na konferencji w Spa. Wzamian za to Ameryka miałaby poczynić daleko idące zasadnicze ustępstwa w zakresie długów wojennych.

Francja grozi

„Echo de Paris" twierdzi, że Francja stanowczo odrzuca tezę angielską o zupełnem i natychmiastowem skreśleniu spłat reparacyjnych i

w razie dalszych usiłowań Mac Donalda w tym kierunku gotowa jest nawet zerwać konferencję lozańską.

Niektóre dzienniki twierdzą, że wobec argumentów Herriota Mac Donald zmienił swe nieustępliwe stanowisko i wykazuje obecnie nieco większe zrozumienie dla żądań francuskich.

Manewr Anglji

LONDYN, 22.6. Lozański korespondent „Mornig Post" przynosi sensacyjną wiadomość, że Mac Donald jeszcze w dniu dzisiejszym ma złożyć

jednostronne oświadczenie,

iż Anglja zrzeka się wszelkich spłat reparacyjnych i długów wojennych, należących się jej od dłużników europejskich.

Mac Donald w oświadczeniu swem da wyraz przekonaniu, że i inne państwa pójdą w tym względzie

śladami Anglji.

Austria niedostanie kredytu

WIEDEŃ, 22. 6. — Doniesienia prasy tutejszej z Lozanny o szansach kredytu dla Austrji brzmią niepomyślnie.

—:-:—

W. eminister Koc

w Lozannie

LOZANNA, 22. 6. Przybył tu wiceminister skarbu p. Adam Koc.

Wicemin. Koc udał się po południu do Genewy, celem odbycia konferencji z ministrem Zaleskim.

—:-:—

Przyjęcie u min. Zaleskiego

dla wojskowych reprezentantów w Genewie

GENEWA, 22. 6. Dziś wieczorem u min. Zaleskiego odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział: generał armji Stanów Zjednoczonych A. P. Simons, gen. armji angielskiej Temperley, generał armji estońskiej Laidoner, gen. armji japońskiej Matsui, generał armji czechosłowackiej Eliasz, gen. armji jugosłowiańskiej Kossić, gen. armji szwedzkiej Nygren, pułk. armji francuskiej Lucien, polscy eksperci wojskowi na konferencję rozbrojeniową z gen. Burhardt - Bukackim na czele, oraz sekretarz generalny delegacji polskiej, radca Tytus Komarnicki.

Nieoczekiwane orędzie Hoovera

Polska musiałaby zmniejszyć armję o 65.000 ludzi

GENEWA, 22. 6. — O godz. 1 min. 30 w nocy doręczono wszystkim delegacjom pismo Hendersona, zwołujące posiedzenie komisji generalnej konferencji rozbrojeniowej na dziś t. j. dn. 22 b. m. na godz. 4 popoł. Zwołania tego posiedzenia nikt nie przewidywał. Jeszcze wczoraj późnym wieczorem oświadczył Henderson delegatom państw skandynawskich, że przed 1 lipca nie należy spodziewać się zwołania konferencji.

Tymczasem po wizycie delegatów skandynawskich odbył odbył Henderson dłuższą konferencję z delegatem amerykańskim ambasadorem Gibsonem i po tej rozmowie — mimo późnej nocy — zmobilizował sekretarjat, polecając rozesłanie zaproszeni na posiedzenie.

Zwołania posiedzenia zażądał ambasador Gibson, zapawiadając przedstawienie na niem nowego projektu amerykańskiego. Początkowo — jak donosiliśmy wczoraj — rząd amerykański miał zamiar projekt swój wyłuszczyć w nocie do uczestników narad genewskich, ale zamiar ten uległ zmianie i projekt amerykański ma być przedstawiony przez ambasadora Gibsona na posiedzeniu komisji generalnej.

GENEWA, 22.6. O godz. 4 Henderson otworzył posiedzenie komisji generalnej Konferencji Rozbrojeniowej, oczekiwane z dużem zainteresowaniem. Wiadomo było, że na posiedzeniu będzie odczytane orędzie prezydenta Hoovera, zawierające instrukcje dla delegacji amerykańskiej na Konferencie Rozbrojeniowa.

Instrukcja ta odczytana przez ambasadora Gibsona, wychodzi z założenia, że cały świat powinien zrzucić z siebie ciężar zbrojeń, gdyż inaczej nie będzie mógł dojść do odbudowy życia gospodarczego. Pakt Kelloga odrzuca użycie siły zbrojnej jako środka obrony narodowej, a więc należy nietylko zredukować zbrojenia materjałowe, ale też zmniejszyć siły liczebne wszystkich armii, ażeby w ten sposób zmniejszyć możliwość ataku.

Dlatego też

prezydent Hoover proponuje jako najważniejszy punkt swojego orędzia redukcję o 1/3 stanów liczebnych, wyższych ponad potrzebne poszczególnym państwom t. zw. „siły policyjne".

Pod wyrażeniem „siły policyjne" rozumie prezydent Hoover wszystkie siły, które służą do utrzymania porządku wewnętrznego w państwie. Siły te, według Hoovera, zostały naprzykład określone dla Niemiec w Traktacie Wersalskim na 100 tys. ludzi w stosunku do 65 milionów mieszkańców. Siły wyższe liczebnie ponad „siły policyjne" nazywa Hoover siłami obronnemi i żąda zniesienia 1/3 tych stanów liczebnych tej nadwyżki.

(W ten sposób Polska musiałaby zmniejszyć swoje siły o 65.000 swego stanu liczebnego).

Pozatem proponuje prezydent Hoover zniesienie pewnych rodzajów broni. Prezydent Hoover twierdzi następnie w swem orędziu, że szaleństwo całego świata polega na tem, iż wydaje on miljardowe sumy na zbrojenia, a gdyby przyjąć jego proporcje — świat w 10 lat zaoszczędzi około 10 miljardów dolarów.

Propozycja prezydenta Hoovera została przyjęta naogół bardzo chłodno.

Oceniają ją tutaj jako manewr, obliczony na użytek wewnętrzny amerykański, z uwagi na zbliżające się wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Szczególnie sceptycznie przyjęły orędzie koła francuskie, gdyż zwłaszcza punkty, dotyczące obniżenia o 1/3 sił morskich, szczególnie godzą we francuski stan posiadania.

BERLIN, 22.6. Tel. wł. Agencja United Press podaje dziś treść niemieckiego memorjału w sprawie rozbrojenia, który ma być przedłożony konferencji rozbrojeniowej.

Według informacyj tej agencji Niemcy oświadczają w tym memorjale, że nie mogą płacić, są jednak gotowe zaproponować Francji pewne zabezpieczenie w formie paktu konsultatywnego, do którego prócz Francji i Niemiec przyłączyłyby się również Włochy i Anglja. W tym pakcie Niemcy gotowe są do przyjęcia zobowiązania, iż nie rozpoczną kroków wojennych bez uprzedniego porozumienia się z trzema pozostałymi sygnatarjuszami układu. (My).

Powrót Wilhelma do Niemiec?

przy poparciu rządu von Papena

BERLIN, 22.6. — Tel. wł. — W związku z rewelacjami „Daily Telegraph" o zamierzonej wizycie Kronprinza w Londynie prasa komunistyczna powtarza pogłoskę o tem, że Wilhelm II zamierza powrócić do Niemiec i osiedlić się w Koburgu. Pogłoska o zamiarze ex-Kajzera wyszła od b. adjutanta Kronprinza Arnolda Rechberga, będącego w dobrych stosunkach z b. członkami dworu cesarskiego i będącego osobistym przyjacielem kanclerza Papena. Pogłoska o sondowaniach monarchistów niemieckich, usiłujących ustalić, jak się zachowa zagranica na wypadek przywrócenia monarchji w Niemczech, ma poważne cechy prawdopodobieństwa.

W niektórych berlińskich kołach politycznych twierdzą, że aktywność emisarjuszów monarchistycznych poprzedza oficjalne kroki rządu niemieckiego, w którego skład wchodzą sami monarchiści na czele z ministrem spraw wewnętrznych von Gaylem, który zapowiedział zmianę istniejącego ustroju Niemiec. (My).

—:-:—

Przyjazd generalnego komisarza

z Gdańska

W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd do Warszawy generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku p. ministra Papeego.

—:-:—

Klęska Tłoczyńskiego

LONDYN, 22. 6. W mistrzostwach wimbledońskich uległ Tłoczyński Allisonowi 8:6. 6:3, 6:2.

Niemieckie kule do marynarzy polskich

prowokacyjna napaść hitlerowców na dworcu Gdańskim

GDAŃSK, 22.6. — Wczoraj na Dworcu Głównym zaszedł poważny incydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie Wolnego Miasta, oraz o planowej prowokacyjnej akcji hitlerowców.

Mianowicie w chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Tczewa, o godz. 22.09, z grupy kilkunastu osób, znajdujących się około ekspedycji towarowej, złożonej w połowie z umundurowanych hitlerowców, padły 3 strzały w kierunku oświetlonego przedziału, w którym jechało 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

W czasie odjazdu pociągu pośpiesznego Gdynia — Warszawa ze stacji Gdańsk główny, o godz. 23.16, grupa umundurowanych hitlerowców, która oczekiwała na tę chwilę na moście nad torami kolejowemi przy Neugarten, poczęła wznosić okrzyki przeciw Polsce i Polakom.

Dwa te oburzające fakty prowokacyj poprzedził pierwotny incydent w niedzielę. Wieczorem wracał z Tczewa w kierunku Gdyni specjalny pociąg, wiozący młodzież z wycieczki. Podczas postoju na głównym dworcu, młodzież, nie wychodząc z pociągu, śpiewała po polsku pieśni polskie. Przyprawiło to o paroksyzm wściekłości przechodzących podówczas hitlerowców. Na pociąg i młodzież posypał się grad kamieni. W mgnieniu oka zebrały się tłumy rozwścieczonych przechodniów, szykujących się do przejścia poprzez ogrodzenia stalowe na dworcu i zaatakowania pociągu. Dzięki błyskawicznej orjentacji obsługi kolejowej, która dała sygnał do odjazdu — udało się zapobiec rozlewowi krwi ze strony rozwścieczonej tłuszczy.

*

W tym samym czasie w Gdańsku na Langgasse kilku umundurowanych hitlerowców napadło na Express. Trzech Polaków, którzy rozmawiali po polsku, pobito, jednego z nich tak dotkliwie, że musiał udać się do lekarza.

Policjant, który nadszedł w czasie zajścia, ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jednego z hitlerowców, którego następnie uwolnił.

Do jakiego stopnia awantury hitlerowskie obrzydły spokojnej ludności gdańskiej, świadczy fakt, że przechodnie, widząc zajście, głośno wyrażali swoje oburzenie, mówiąc — „Tym opryszkom teraz wszystko wolno!".

Hitlerowiec prezesem sejmu pruskiego

Sensacyjna oferta komunistów

BERLIN, 22. 6. — Tel. wł. — Na dzisiejszem posiedzeniu Landtagu pruskiego dokonano wyboru przewodniczącego sejmu. Komuniści proponowali kompromis z centrum i socjal-demokratami. Do ugody nie doszło.

W głosowaniu został wybrany przewodniczącym Landtagu pruskiego narodowy socjalista Kerrl 197 głosami. Socjalny demokrata Wittman otrzymał 95 głosów, komunista Kasper 53. Członkowie frakcji centrum oddali 46 pustych kartek.

Bilans Banku Polskiego

za ostatnią dekadę

W ubiegłej dekadzie Bank Polski, celem uzupełnienia zapasu dewiz, wymienił 19 miljn. 611 tys. złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o tę sumę i wynosi obecnie 504 miljn. 419 tys. zł.

Zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 908 tys., złotych do sumy 44 miljn. 336 tys. złotych.

Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wykazują spadek o 1 miljon 674 tys. zł., t. j. sumę 111 miljn. 106 tys. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 6 miljn. 919 tys. zł. i wynosi 629 miljn. 299 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 493 tys. zł. do sumy 114 miljn. 237 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 142 miljn. 70 tys. zł., t. j. o 6 miljn. 695 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 4 miljn. 965 tys. złotych do 157 miljn. 207 tys. zł. Równocześnie obieg biletów bankowych spadł o 29 miljn. 726 tys. zł. (1.046 miljn. 901 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41.90 proc. (11.90 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - walutowe 45,57 proc. (5,57 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie samego tylko obiegu biletów wynosi 48,18 proc.

Prusy zamknięte dla „obieżysasów"

na obłudne żądanie hitlerowców

BERLIN, 22.6. — Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia komisji głównej sejmu pruskiego jak to wczoraj donosiliśmy, był wniosek narodowych socjalistów o zamknięcie nadal dostępu do Niemiec polskim robotnikom sezonowym i przemysłowym.

Zabierając głos w dyskusji przedstawiciel rządu pruskiego stwierdził m. in., że właśnie pod naciskiem wielkich właścicieli ziemskich po wschodniej stronie Łaby dopuszczono kontyngent 50.000 polskich robotników sezonowych rocznie.

Przemawiający następnie poseł frakcji socjal - demokratycznej, zwalczającej zatrudnienie robotników polskich w Niemczech, wytknął m. in. narodowym socjalistom, iż posłowie i sympatycy, jak np. poseł do Reichstagu Corswandt, posiadający dobra na Pomorzu, oraz właściciel ziemski Schneider ze Śląska, sami zgłaszają w urzędzie pośrednictwa pracy zapotrzebowanie na polskich robotników sezonowych.

Wniosek narodowych socjalistów został przyjęty. (PAT).

Na powitanie Hausnera

lot żony i ks. Knapka

NOWY JORK, 22.6. — Pani Hausnerowa oraz ksiądz Knappek wyruszyli w dniu dzisiejszym samolotem do Miami na Florydzie.

28 czerwca

Zgromadzenie Ligi Narodów

GENEWA, 22.6. — Przewodniczący Hymans zwołał Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów na dzień 28 b. m.

150 tysięcy tonn lnu

na dostawy dla armji polskiej

Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło przetarg na bardzo znaczne dostawy materjałów lnianych dla armji. Na wykonanie tych zamówień trzeba około 150 tysięcy tonn lnu, co stanowi dwudziestą część zbiorów lnu w Polsce.

Zwiększy to bardzo poważnie zapotrzebowanie na ten artykuł, a tem samem otworzy nowe widoki dla naszego lniarstwa, doprowadzi do zróżniczkowania pracy na roli, a tem samem do usunięcia nadwyżek zboża na rynku polskim.

Nowy sukces polskiego tennisu

Jędrzejewska zwycięża w Wimbledonie

LONDYN, 21.6. — Tel. wł. — W pierwszej rundzie konkurencji pań turnieju tennisowego w Wimbledonie — Jędrzejowska w dniu dzisiejszym łatwo uporała się z Angielką Law, wygrywając spotkanie w dwóch setach 6:3 i 6:4.

Podczas całej gry zaznaczyła się zdecydowana przewaga mistrzyni Polski.

Na rozkaz tajemnego trybunału

Zamordowanie króla świata podziemnego w Nowym Jorku

LONDYN, 22.6. — Król świata podziemnego Nowego Jorku, znany przemytnik alkoholu Vannie Higgins został zamordowany przez członków swej bandy w chwili gdy wychodził w towarzystwie żony, córki i matki z nocnej restauracji.

Z dwóch przejeżdżających z wielką szybkością samochodów oddano kilka salw z karabinów maszynowych, które raniły ciężko Higginsa i jego córkę.

Higgins wkrótce zmarł.

Policja poszukuje znanych przemytników: Spitale i Bitza, którzy podejrzani są o morderstwo i którzy odgrywali rolę pośredników przy poszukiwaniu dziecka Lindbergha.

Policja obawia się, iż morderstwo będzie hasłem bezlitosnej krwawej walki między przemytnikami alkoholu w Nowym Jorku.

Miljony dla republiki hiszpańskiej

po konfiskacie majątku b. króla Alfonsa

MADRYT, 22. 6. — Tel. wł. — Na mocy dekretu rządowego majątek osobisty b. króla Alfonsa przejęty po ostatnim przewrocie politycznym w administrację rządową uległ ostatecznej konfiskacie na rzecz państwa.

Państwo przejmuje na własność poważne sumy gotówkowe i inne walory na które składają się biżuterja, akcje, obligacje, meble i nieruchomości.

Między innemi przypadają na rzecz państwa składki organizacji dobroczynnej, której przewodniczył b. król Alfons, w wysokości 21 miljonów pesetów.

Wartość skonfiskowanej biżuterji wynosi 6.8 miljonów pesetów, papierów wartościowych, przedmiotów sztuki i t. d. 11.75 miljonów pesetów, nieruchomości 7,5 miljonów pesetów.

Wojna domowa w Zagłębiu Ruhry

Zabici i ranni w starciach hitlerowców z komunistami

ESSEN, 22. 6. — W ostatnich dniach wydarzyły się poważne starcia między umundurowanymi hitlerowcami i komunistami. Prowokacyjne zachowanie się oddziałów hitlerowskich wytworzyło sytuację która nie wiele różni się od wojny domowej. Prawie co chwilę dochodzi w Zagłębiu Ruhry do większych lub mniejszych potyczek, w których stale kilka osób odnosi ciężkie rany; nie brak również zabitych. Wiadomości o tych walkach podawane przez prasę, brzmią jak komunikaty z placu boju. Rejestr starć na terenie zachodnich Niemiec przedstawia się następująco:

W Kolonji umundurowani hitlerowcy i członkowie Stahlehmu usiłowali urządzić pochód, któremu sprzeciwiła się policja. Podczas starcia czterech policjantów zostało ciężko rannych. Policja obsadziła t. zw. Brunatny Dom i nie przepuszcza do niego hitlerowców.

W Gelsenkirchen podczas strzelaniny między komunistami a hitlerowcami 6 osób odniosło ciężkie rany.

Podczas walk ulicznych w Bostrop 4 osoby zostały ranne, w Duisburgu 2. Pozatem w innych miejscowościach Zagłębia zostały rannych 30 osób. W Hagen (Westf.) podczas starcia hitlerowców z komunistami raniono 40 osób, wśród nich 5 ciężko, w Wuppertal (Nadrenja) 3 osoby są ciężko ranne, 1 zabita. (PAT).

Budziki, które nie budzą...

I każda nogawka spodni innego koloru

BERLIN, 21.6. — W Moskwie została otwarta interesująca wystawa brakowanych wyrobów przemysłu sowieckiego. Największą uwagę przyciąga wystawiony na pokaz garnitur męski, w którym spodnie zeszyte są, każda nogawka z materjału innego koloru.

Poza tem na wystawie są do obejrzenia budziki, których wyprodukowano około 20.000, lecz które ani budzą, ani wogóle nie funkcjonują, jako zegarki.

Zapałki, które nie palą się i wreszcie maszyny, które wskutek wadliwej produkcji, nie mogą być uruchomione, stanowią uzupełnienie. Wystawa brakowanych wyrobów sowieckich jest niejako symbolem gospodarczej rzeczywistości Sowietów.

Szeroko reklamowana fabryka samochodów w Niżnim Nowgorodzie wyprodukowała zamiast 2000, tylko 769 samochodów w pierwszym kwartale r. b., z czego około 500 samochodów nie nadaje się do użytku.

Fabryka maszyn w Rostowie nad Donem w tym samym okresie zamiast 1100 maszyn, wyprodukowała 400, z których 310 również nie nadaje się do użytku.

W Saratowie wyprodukowano zamiast 750.400 maszyn, z których tylko 35 nadaje się do użytku.

Sharkey mistrzem świata w boksie

po sensacyjnym meczu na ryngu nowojorskim

NOWY JORK, 22.6. W meczu bokserskim pomiędzy Sharkeyem a Schmelingiem zwyciężył Sharkey na punkty w 15 rundach.

Większość widzów uważa, iż Schmeling górował nad Sharkeyem i że raczej Schmelingowi należało przyznać zwycięstwo. Zarówno Schmeling jak i widzowie są niezwykle zaskoczeni tem, iż tak się nie stało. Jeden z arbitrów jest zdania, iż Schmeling zwyciężył już w 10-ciu rundach.

Przebieg sensacyjnego meczu był następujący:

Już o godzinie 8-ej według zegara amerykańskiego zamknięty został ruch kołowy na ulicach dojazdowych, prowadzących do Madison Square Garden Bowl, nowej areny na Long Island, wzniesionej w ciągu 8 tygodni i 3 dni. Na trybunach zajęło miejsca 60.000 widzów.

Sędzia ruchem ręki nakazuje spokój aplaudującej widowni. Rozlega się gong.

Pierwsza runda. Obaj przeciwnicy zbliżają się wolno do środka ringu. Sharkey wita Schmelinga lewym sierpowym w podbródek. Obaj wpadają w clinch. Sharkey atakuje w dalszym ciągu. Znów clinch. Schmeling trafia przeciwnika prawą w podbródek, co ten przyjmuje spokojnie. Runda dla Sharkeya.

Druga runda ma przebieg stosunkowo spokojny. Sharkey jest lepszy w walce na dystans. Podczas gdy Sharkey dość łatwo operuje lewym sierpowym i trafia, Schmeling chybia często. Runda dla Sharkeya.

Trzecia runda. Schmeling atakuje i lewym prostym trafia w podbródek przeciwnika, co jednak przechodzi bez wrażenia. Sharkey rewanżuje się ciosem w twarz. Ciężki sios z prawej w ucho Sharkeya jest bezskuteczny. Amerykanin trafia lewą, jak chce. Ciężki cios ląduje na żołądek Niemca. Sharkey ma widoczną przewagę i lepiej znosi ciosy.

Runda 4-ta. Na wstępie udaje się Schmelingowi prawą trafić Sharkeya w podbródek. Sharkey przyjmuje cios grymasem i odpowiada sierpowym w dołek. Następuje kolejka clinchów i rozdzielania przeciwników. Amerykanin jest lepszy.

Sharkey lepszy

Runda 5-ta. Schmeling atakuje uparcie, Sharkey osadza go i raczy krótkim lewym sierpowym, a w chwilę później prostym w twarz. Lewa Sharkeya w dalszym ciągu gra główną rolę. Trafia, gdzie chce. Pod koniec Schmeling chwyta się poniżej pasa i woła na bostończyka, żeby kierował swe ciosy wyżej. Runda kończy się ciężką obustronną młocką.

Runda 6-ta. Obaj pięściarze wyglądają zupełnie świeżo. Runda początkowo stoi pod znakiem zdecydowanej przewagi Sharkeya. Pod koniec starcia udaje się Schmelingowi uderzenie prawą i runda kończy się tylko lekką przewagą Amerykanina.

Runda 7-ma. Obaj bokserzy trafiają z prawej. Sharkey boksuje zręcznie i skutecznie łokciem lub rękawicą osłabia ciosy przeciwnika. Schmeling jest w ofensywie lecz nie może uzyskać przewagi. Amerykanin osadza go ostatecznie sztywnem uderzeniem lewą w twarz. Walka prowadzona jest znowu powoli i ostrożnie.

Runda 8-ma. Sharkey, ogranicza się do ulokowania szeregu ciosów lewą. Dopiero pod koniec udaje się Schmelingowi lekkie uderzenie prawą. Runda wyrównana.

Runda 9-ta rozpoczyna się bardzo spokojnie. Obaj zawodnicy operują lewą, przyczem Sharkey ma znowu przewagę. Schmeling staje się bardziej agresywny, zaczyna „gonić" bostończyka po ringu, wreszcie zapędza go do rogu i wymierza mu twardy cios w podbródek. Sharkey rewanżuje się lewym sierpowym w twarz, pozostaje jednak w defensywie. Runda dla Schmelinga.

10-ta runda przynosi ciężką młocke, która bardzo wyczerpuje obu pięściarzy. Sharkey zabiera się do zbierania punktów, lecz atakujący znów Schmeling trafia go w głowę. Bostończyk pozostaje niewzruszony, znajduje się jednak w defensywie i wydaje się znużony.

Schmeling atakuje

Runda 11-ta. Schmeling rozpoczyna silnym lewym sierpowym w twarz i trafia przeciwnika cztery razy. Sharkey zdaje się być zmęczony, wpada często w clinch. Schmeling naciera, trafia lewą i prawą — nie może jednak oszołomić twardego bostończyka. Runda dla Schmelinga.

W 12-ej rundzie Schmeling atakuje nadal. Oko Sharkeya jest prawie zamknięte. W chwilę później jednakże udaje mu się ulokować ciężki prawy sierpowy na twarzy Niemca. Zkolei prostem uderzeniem lewej w oko Schmelinga Sharkey zdobył znów prowadzenie w punktacji. Schmeling, któremu udaje się kilka uderzeń prawą walczy rozpaczliwie ze spuchniętem okiem.

Runda 13-ta. Sharkey atakuje zdecydowanie i okazuje się znowu świeższy. Używa on skutecznie lewej i ostatecznie oszałamia Niemca lewym sierpowym i bezpośrednio następującym po nim silnym prostym. Niemiec przychodzi niebawem do siebie i rewanżuje się prawą w podbródek. Atakując, spycha on Sharkeya ku linie. Amerykanin broni się jednak zręcznie. Runda kończy się po ciężkiej młocce w zwarciu. Schmeling jest jeszcze dość świeży, lecz Sharkey odzyskał swą początkową formę.

Runda 14-ta upływa wśród niesłychanego napięcia widzów, które rośnie z sekundy na sekundę. Sharkey walczy zacięcie i ma techniczną przewagę nad Niemcem.

Decydująca runda

Runda 15-ta i ostatnia. Obaj przeciwnicy są zdecydowani zdobyć ostatnią rundę. Stojąc w miejscu wymieniają ciężkie uderzenia. Publiczność okrzykami zagrzewa przeciwników do walki. Schmeling trafia lewą i prawą w twarz Amerykanina, który rewanżuje się ciężkim prawym uppercutem w żołądek i lewym sierpowym w twarz.

Schmeling krwawi i walczy desperacko. Sharkey ma lekką przewagę i „ładuje" bez przerwy uppercuty i krótkie lewe sierpowe. Schmeling bez przerwy bije w lewą spuchniętą połowę twarzy Amerykanina. Runda kończy się dziką młocką.

Na chwilę zalega arenę absolutna cisza. Z miejsca podnosi się Jim Humphrey i wskazując na Jacka Sharkeya wyciągniętem ramieniem ogłasza: Sharkey jest nowym mistrzem świata w wadze ciężkiej. Wśród widzów wybucha nieopisany tumult i wrzawa. (m.).

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 22-go b. m.

Dewizy

Belgja 124.25; Holandja 360.55; Londyn 32.45; Nowy Jork 8.916; Nowy Jork (kabel) 8.921; Paryż 35.08; Praga 26.36; Szwajcarja 173.80.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 44.25 — 43.88 — 44.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75 — 47.90; 5 proc. konwersyjna 35.00 — 35.50; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem. 32.50 — 32.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 53.00 — 52.25 — 53.00 (53.00 — 53.38 za tysiączki); 8 proc. L. Z. Częstochowy 50.50.

Akcje

Bank Polski 70.00.

Polityczny rabunek

w rumuńskiej salonce

BUKARESZT, 22.6. — Dyrektor banku Marmaros - Blank, Tabakowicz, który towarzyszył wyjeżdżającemu zagranicę rumuńskiemu posłowi w Londynie Titulescu, aż do stacji granicznej, został w drodze powrotnej do Bukaresztu w salonce rządu rumuńskiego doszczętnie ograbiony.

Nieznany sprawca podczas drogi powrotnej do Bukaresztu otworzył drzwi wozu salonowego wytrychem i odurzył Tabakowicza zapomocą narkotyku. Następnie doszczętnie go ograbił z kosztowności i gotówki w kwocie 25.000 lei.

W ręce złodzieja padły również kwity i przekazy pieniężne, podpisane przez Titulescu, opiewające na poważną sumę.

Uśpiony przez bandytę dyr. Tabakowicz odzyskał przytomność dopiero na krótko przed Bukaresztem. (ATE).

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Odroczenie wyboru premjera Prus. Zapowiedziany na wczoraj wybór premjera pruskiego został odroczony, na wniosek narodowych socjalistów, do czasu po wyborach do Reichstagu.

Moratorjum w Chile. Rząd chilijski ogłosił moratorjum dla długów prywatnych.

Hitlerowiec — komisarzem przymusowej pracy. Komisarzem rządu Rzeszy dla organizowania oddziałów przymusowej pracy ma być mianowany narodowy socjalista Hierl, b. pułkownik.

Pożar miasta fińlandzkiego. Gwałtowny pożar zniszczył znaczną część miasteczka Timberyard. Straty wynoszą 16 miljonów marek fińskich.

Kuba bez konstytucji. Rząd przeprowadził w parlamencie ustawę, zawieszającą gwarancje konstytucyjne na rok.

Amnestja w Irlandji. Z okazji kongresu eucharystycznego w Dublinie ogłoszono częściową amnestję dla więźniów.

Głód w Chinach. Wskutek suszy w 92 powiatach prowincji Szansi powstał głód. Z powiatów tych wyemigrowało około miljon uchodźców.

57)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Otóż ta nasza aktoreczka tak się przejęła swoją rolą, że zaczęła ją grać także i w życiu. Krótko mówiąc, prowadziła podwójne życie; była faworytą wielkiego księcia i popularną artystką, zaś równocześnie należała do szajki terorystów i wraz z nią była aresztowana w chwili, gdy miano wykonać zamach bombowy na ministra... zaraz, zaraz, któż to był wtedy tak znienawidzony przez nihilistów?

— Nihilistów?! — zdziwił się Rawicz. — Jeszcze wtedy mieliście w Rosji nihilistów?

— Niech ojciec nie przeszkadza panu Tadeuszowi — wtrącił Jerzy Rawicz, drżąc z przerażenia, że rozmowny pan Gliński porzuci teraz swoją aktoreczkę i rozpocznie obszerny wykład o wszelkich odłamach rosyjskich rewolucjonistów. Na szczęście staruszek nie zgubił wątku opowiadania i ciągnął dalej...

— Może to zresztą byli komuniści, nie pamiętam już... Dość, że całą paczkę aresztowano i wysłano na Sybir. Naszą aktoreczkę ocaliła protekcja wielkiego księcia, lub raczej djagnoza psychjatrów, którzy orzekli, że niewiasta ma tutaj, w główce coś nie w porządku i zamknęli ją w odpowiedniem sanatorjum... I pomyślcie, drodzy państwo, że znalazł się taki zakochany wariat, który ją stamtąd wykradł, wywiózł zagranicę i podobno, ożenił się z nią. A trzeba wam wiedzieć, że był to człowiek napozór zimny, trzeźwy, ambitny karjerowicz, który oczywiście musiał zrezygnować z dalszej karjery po takim szalonym wybryku. Bo sami powiedzcie; żeby dyplomata, upatrzony w przyszłości na stanowisko ambasadora niemieckiego w Pitrze...

— Ach, to był Niemiec?

— Niemiec, dobrodziejko.... Niemiec, a właściwie taki pół-Niemiec, pół-Francuz z Alzacji... Nazywał się... zaraz, zaraz...

— Mniejsza o nazwiska — zgrzytnął zębami mecenas.

— Nie, nie — upierał się staruszek — to nazwisko pamiętam na pewno. Przed chwilą miałem je na języku...

Zosia zachichotała cichuteńko, chowając się za plecami mecenasowej. Ani jej przez myśl nie przeszło, że za małą chwilkę zostanie zelektryzowana, wstrząśnięta, że coś zabije jej klina w głowę na długie, długie godziny...

— Niech kaczka kopnie moją kurzą pamięć— irytował się pan Tadeusz Gliński, pocierając sobie pracowicie czoło starczą dłonią — nazywał się baron... baron... Mam! — obwieścił triumfalnie. — Już wiem. Nazywał się baron von Rhynfeld!!!

Rozdział XXXIX

ZNÓW W SZPONACH APASZA

— Mam cię znów, ptaszyno — powtórzył Didier i szybkim krokiem ruszył w stronę struchlałej dziewczyny.

Przemknęło jej przez myśl, by uskoczyć wstecz i zatrzasnąć się w łazience, lecz nogi odmówiły jej posłuszeństwa. Jak ptak, zahipnotyzowany wzrokiem węża, stała nieruchomo w miejscu.

Apasz ujął ją za rękę.

— Komu mam poderżnąć gardło — rzekł spokojnie, ale był to pozorny spokój — tobie, czy jemu?

— Mnie — odparła bez wahania.

— Więcej dbasz o niego, niż o siebie?

— Tak — przyznała z nieostrożną szczerością — zabij mnie. Nino nic tutaj nie zawinił. Ja go błagałam o opiekę, ja go zmusiłam, żeby mnie tutaj ukrył przed wami. Mnie zabij...

Didier zarechotał złowrogim śmiechem.

— Dobrze wiedzieć, że tak drżysz o swojego maljarza. Wobec tego na nim wypróbuję, czy ten kozik dobrze wyostrzony...

— Nie!!! — krzyknęła przeraźliwie.

— Tylko bez wrzasków! — syknął, ściskając jej ramię.

— Mnie zabij, mnie! Jego oszczędź!

— Zabiję go, jak psa... słuchaj, nie przerywaj.. zabiję go bez litości, jeżeli ty dobrowolnie nie wrócisz do nas, rozumiesz?

Skinęła głową. Rozumiała.

— Wrócisz?

— Ta-ak — wykrztusiła nadludzkim wysiłkiem woli.

— Tylko nie myśl, że mnie można nabić w butle. Zabrałbym cię teraz zaraz, ale spotkalibyśmy go w bramie i awantura gotowa. Musiałbym go zgnąć, niema gadania... Więc zostawię cię tutaj i będę czekał na ulicy. Kiedy ten twój maljarz zaśnie, wyślizgniesz się pocichutku na dół i wyjdziesz. Reszty dowiesz się potem. Zrozumiałaś?

— Ta-ak.

— A gdybyś nie wyszła na ulicę do północy, to ja tutaj przyjdę z całą moją paczką i w twoich oczach zrobimy z maljarza siekany sznycel...

— Oooooch!

Zasłoniła sobie twarz dłońmi i cicho jęczała.

— Zgubisz go również — ciągnął dalej „kuternoga" — jeżeli mu piśniesz słówko o moich odwiedzinach. Młody jest, zapalczywy, będzie się rwał do walki i zginie marnie... Na policję też nie licz. Telefonu tutaj nie macie, to wiem, wypenetrowałem już wszystko galancie, a na tych ciemnych schodach będzie czekał jeden z moich ludzi. Jeżeli twój Włoch zechce schodzić nadół, będziemy już wiedzieli, co to znaczy... Co tu dużo gadać. Wszystko jest fajnie przemyślane, przygotowane, a czy się obejdzie bez krwi rozlewu, czy nie obejdzie, to zależy od ciebie. Skapowałaś? Rozumiesz? — poprawił się.

— Ta-ak.

— I przyjdziesz?

— Muszę — odparła sucho

— No, to twój maljarz będzie żył. Dzięki tobie!

(D. c. n.)

Gdyby Hitler wiedział, o czem nie wie...

CZYSTA RASA - TO BLUFF

Genealogje znakomitych rodów niemieckich „zaśmiecone" obcą krwią

Jedną z zasad, jakich ściśle przestrzega Hitler, jest

zasada czystej rasy.

W Niemczech mogą, według Hitlera, rządzić i mieszkać tylko czyści Germanie.

Republikańsko - pacyfistyczny dziennik berliński „Das Andere Deutschland" umieścił ogromnie ciekawe dwa artykuły p. t.

„Hitler i czysta rasa",

oraz „Książęce galerje przodków", w których dowodzi absurdalności tych zasad.

Autor artykułu zaczyna swe wywody od założenia, że

żaden człowiek nie ma możności wykazania się swymi istotnymi przodkami.

Dlaczego to tak? Odpowiedź jest ogromnie prosta. Zapoznając się z przodkami danego człowieka, nie możemy poprzestać na uwzględnieniu linji męskiej: przodkowie ze strony matki są równie ważni.

Jacyż więc przodkowie składają się na jednego człowieka? Każdy człowiek miał: ojca i matkę, dwu dziadków i dwie babki, czterech pradziadków i cztery prababki, ośmiu prapradziadków i osiem praprababek. Ta gromada 16-tu przodków miała znowu każde ojca i matkę; to czyni razem 32 przodków.

Jeżeli teraz weźmiemy człowieka, któremu w 1930 r., gdy miał lat 30, urodził się syn i którego ojciec w r. 1900 przy jego urodzeniu też miał 30 lat, to przy takich przeciętnych obliczeniach, dziadek urodził się około 1870 r., jego ojciec koło 1840, tego znowu ojciec koło 1810 itd.

Ten pierwszy z łańcucha 32 przodków musiałby w ten sposób przyjść na świat koło r. 1750 i żyć w czasach wojny siedmioletniej. Dla dziecka urodzonego w r. 1930 liczba tych przodków doszłaby do 64, gdyż dochodzą i przodkowie jego matki. W ten sposób

przodkowie nasi rozmnażają się w zastraszający sposób.

Człowiek, który chciałby zbadać swe pochodzenie, począwszy od 14-go wieku, musiałby się liczyć ze 100 tysiącami przodków. Byłoby to zadanie trochę chyba za trudne!

*

Jakże wygląda według autora tego artykułu

czysta rasa samego Hitlera,

Niemca o czarnych oczach, kręconych włosach i żywej gestykulacji?

Hitler urodził się w Braunau, nad Dunajem. Jest to miejsce, przez które od wieków przeciągały istne wędrówki ludów ze wschodu na zachód, z Rosji, z Azji. Tu osiadali Celtowie, tu była prowincja rzymska, stąd aż do brzegów Morza Czarnego koczowały szczepy germańskie.

Tu nad brzegiem Dunaju szalały hordy Attylli, tu osiedlili się później Madziarowie. Potem przyszły wojny religijne; obce wojska przewalały się przez to terytorjum; wojna 30-letnia ściąga znowu wojaków z całego świata: dwie trzecie niemieckiej ludności wytrzebiono i... rozmnożono się na nowo. A potem prześladowania religijne, reformacja sprawiły nową wędrówkę ludów nad Dunajem. Hiszpańska wojna o dziedzictwo tronu zjednoczyła nad brzegami Dunaju Francuzów z Bawarczykami. Potem przez te ziemie przechodzą wojska rosyjskie, tatarskie, ciągnąc na walkę z rewolucją we Francji; wkrótce potem armja Napoleońska przeciąga tamtędy w odwrotnym kierunku.

Chyba dosyć! Czy jest do pomyślenia, by w żadnej z tych epok nic nie wtargnęło do czystej, germańskiej rasy, która wyprodukowała Hitlera?

*

A jakże przedstawia się sprawa pochodzenia książąt niemieckich z domów panujących?

Na ten temat dr. Otto Forst de Battaglia ogłosił niezmiernie interesujące wywody.

U książąt z domów panujących liczba przodków była mniejsza, niż u zwykłych śmiertelników, a to z tej prostej przyczyny, że

ogromnie często pobierali się w rodzinie,

a więc obie strony w małżeństwie miały wspólnych dziadków, pradziadków it.d.

Gdy normalnie, cofnąwszy się wstecz do 10-go pokolenia, ma się 1.024 przodków, Wilhelm II miał ich tylko 256, Fryderyk Wielki — 197.

Zmniejszona ilość przodków przytrafia się nadto wszędzie tam, gdzie możliwości małżeńskie są ograniczone, np. u żydów, chłopów, wysokogórskich górali.

Zdawałoby się pozornie, że skoro przodków jest mniej, to łatwiej jest utrzymać w owych panujących rodzinach czystość rasy.

Jakże to wygląda?

W rodzinach panujących niemieckich są przodkowie włoscy, francuscy, hiszpańscy, polscy (z rodzin Radziwiłłów i Leszczyńskich), czescy, szwedzcy, rosyjscy, jugosłowiańscy, celtyccy (Irlandczycy i Szkoci), a nawet ormiańscy (wojny krzyżowe) i mongolscy (Węgrzy, Tatarzy, Bułgarzy).

Fryderyk Wielki np. miał więcej francuskich, niż niemieckich przodków.

Ojciec jego miał na 256 przodków (8 pokoleń) 170 Niemców, 44 Francuzów, 10 Duńczyków, 10 Polaków, 7 Szkotów, 6 Czechów, 4 Anglików, 3 Holendrów i 2 Włochów, a u syna jego procent Germanów był jeszcze o wiele mniejszy.

Można więc śmiało powiedzieć, że z międzynarodowością jest tak, jak z walką klas: jedni mówią o niej, inni uprawiają ją w praktyce..

Na ćwiczeniach żołnierskich

Prezydent Hiszpanji Alcala Zamorra w chwili próbowania obiadu żołnierskiego podczas ćwiczeń polowych swej straży przybocznej, odbywającej się w Zarzuela koło Madrytu.

Polacy -- Mistrzowie Europy

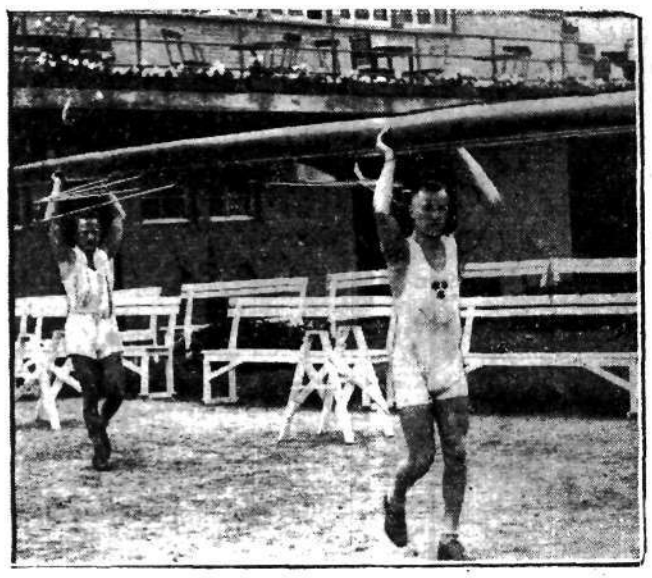

Słynna dwójka wioślarzy poznańskich — Budzyński i Mikołajczyk (mistrzowie Europy na rok 1931-y) przebywa obecnie w Warszawie, gdzie pod okiem specjalnego trenera „szlifuje" swą formę przed Olimpjadą. Na zdjęciu chwila wynoszenia łodzi na wodę z przystani Warsz. Tow. Wioślarzy.

Pan tysiąca nożyczek...

Ostatni z Romejków odchodzi!

Romejko — to nazwisko było w Ameryce przez długie lata symbolem pewnego określonego zawodu. Romejko, emigrant rosyjski, założył pierwszą na świecie prasową agencję wycinków.

„I rome ke, you romeike"... (Ja romejkuję, ty romejkujesz), to oznaczało w potocznej mowie: „Ja zakładam agencję wycinków"...

...czem taka agencja poleca, wiedzą dziś wszyscy: każdy zaabonowany (polityk, literat, aktor, wybitny przemysłowiec, sportowiec — słowem człowiek, o którym piszą w gazetach) otrzymuje z agencji wszelkie wycinki z prasy, gdzie choćby najbardziej przelotnie wspomniano jego nazwisko.

Henryk Romejko założył pierwsze takie biuro w r. 1881 w Londynie, poczem po dwu latach przeniósł je do Ameryki, uczyniwszy z niego olbrzymie przedsiębiorstwo.

Już po upływie paru lat w firmie Romejki siedziało 60 dziewcząt, pochylonych nad 1090 dziennikami i 5 tysiącami czasopism i wybierało wycinki dla 7 tysięcy klientów; dziewczęta zakreślały jedynie odnośne urywki kolorowym ołówkiem; wycinali je specjalni chłopcy, umieszczając w poszczególnych kartotekach.

Opowiadano w Ameryce, że firma Romejki przysłała Lindberghowi po jego przelocie przez Atlantyk cały wagon wycinków do domu. Rekord osiągnął komitet rocznicy Waszyngtona, któremu agencja w jednym miesiącu przysłała 40 tysięcy wycinków, tyczących się działalności tego komitetu.

Istnieją w Ameryce ludzie, którzy od lat abonując agencje, nigdy nie otrzymali jeszcze ani jednego wycinka. Ale kto wie? może opłaci im się dawać 5 dolarów miesięcznie dla upewnienia się, że nie piszą o nich w gazetach.

Praca dziewcząt wycinających w firmie Romejki jest trudna: wymaga ogromnej pamięci i wielkiej wprawy.

Nic dziwnego, że zdarzają się niekiedy, nawet dość komiczne pomyłki.

Pewien pan, nazwiskiem Levy otrzymywał długi czas wszystko co się tyczyło ściągania podatków, co po angielsku brzmi „tax *levy*". Związek hodowców *oliwek* dostawał wycinki, w których pisano o aktorze imieniem *Olive* Thomas, it.p.

Naogół jednak, Romejkowie wyświadczyli wiele przysług obywatelom, ułatwiając im życie.

Obecnie, w gazetach amerykańskich ukazała się wiadomość, że ostatni z Romejków Albert wycofał się z interesów, sprzedał firmę Towarzystwu akcyjnemu, nazwisko Romejków zniknie z horyzontu.

Katastrofa awionetki

Onegdaj na terenie pola wyścigowego na t. zw. torze oranym „krakssowała" awjonetka Aeroklubu warszawskiego. Pilot — Roland Kalpas odniósł lekkie obrażenia. Na zdjęciu samolot po katastrofie pod opieką policjanta.

Warszawskie migawki sądowe

Tragedja rodziny

Wzruszająca opowieść z życia

Dwaj sympatyczni cyrkowcy, panowie Konstanty Wasiak i Franciszek Boratyński postanowili dokonać wynalazku, który pozwoliłby im żyć względnie wygodnie, bez zbyt ciężkiej pracy, o którą zresztą jest obecnie wściekle trudno.

W tym celu buchnęli gdzieś dziecinny wózek i wypożyczyli za 50 groszy dziennie

dwuletniego chłopczyka.

Pan Franciszek starannie wygolony wdział na siebie nabytą okazyjnie na Kercelaku

aksamitną zniszczoną suknię damską,

skromny ale gustowny kapelusik i uzupełniwszy ten strój jasnemi wysokopocerowanemi pończochami, wyglądał na podupadłą intelgentkę.

Jego przyjaciel przyozdobił się w okulary o ciemnych szkłach, wypłowiały surdut i popychając przed sobą wózek, w którym beztrosko bawiło się dziecko, poszli w miasto pukać do miłosiernych serc.

Przechodniów wzruszał bolesny widok tragicznej rodziny zredukowanego z powodu utraty wzroku buchaltera magistrackiego, bo tak się tytułował, prosząc o litość dla swej nieszczęsnej rodziny pan Wasiak.

Litościwych ludzi w Warszawie nie brak, to też spółka prosperowała znakomicie, tak, że zmuszona była podwyższyć gażę dziecku, które zresztą spisywało się świetnie, nazywało przybranych swych rodziców mamą i tatą, płakało kiedy to było potrzebne. Trzeba przyznać, że wspólnicy dbali o swoje maleństwo bardzo, jednając sobie jego zaufanie chałwą i irysami.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że powodzenie rozzuchwala. „Tragicznej matce" zachciało się

robić pończochę

na drutach, żeby podkreślić w oczach publiczności swoją niezwykłą pracowitość.

„Mąż" odradzał to „żonie", twierdząc:

— Idźże łachmyto, drakie zrobisz ze siebie, ze mnie i te niewinne dziecine na całe życie skompromitujesz! Przecież nie umisz pończochów odwalać!

Jednak jak w każdem małżeństwie, kobieta zwyciężyła i już nazajutrz zasiadła przy wózeczku na progu zamkniętego sklepu nieopodal Filharmonji z robótką w ręku.

Praca jednak tem się różni od bezczynności, że męczy, to też manewrowanie drutami tak wyczerpało pana Franciszka, że musiał co chwilę sięgać do ukrytej w głębi wózka butelki ze sznapsem.

Gest ten zauważył przechodzący wówczas p. Eugenjusz Bojarski i zaintrygowany wprawą z jaką żona zredukowanego buchaltera wchłania w siebie płyny, strzykając potem śliną na jezdnię, przystanął za murem.

W następnej chwili usłyszał jak mąż mówił do żony:

— Boratyńszczak miarkuj się draniu! Moją połowę flachy rozpoczynasz.

Na to połowica odrzekła chrapliwym barytonem:

— Ślubnej żonie żałujesz, łobuzie?! Ja muszę pić więcej, doktór mnie kazał.

bo dziecko karmie!

Pan Bojarski oburzony do żywego pośpieszył po policjanta. Na jego widok rodzina rzuciła się do ucieczki, porzucając wózek.

Buchaltera policjant ujął, ale matka z dzieckiem na ręku pozostawiła wkrótce goniących o kilometr za sobą.

Ale w sądzie grodzkim małżeństwo się zeszło i opowiedziało szczerze dzieje swego pożycia.

Sędzia z pobłażliwym uśmiechem zawyrokował 1 dzień aresztu.

Co wróżą gwiazdy na dzień 23 czerwca?

Ranek zarówno jak i wieczór dobrze się zapowiadają

Już wczesne godziny ranne obiecują lepszą passę, zwłaszcza pod względem nowych poczynań, starania się o zarobek, lub szukania *poparcia osób wyżej stojących i przełożonych.* Dzisiejszy ranek nadaje się do ekspansji towarzyskiej, poszukiwania przedmiotów zagubionych, ofiarowania prezentów, a także i *przeprowadzania spekulacyj.*

Godz. 10-ta przyniesie wpływy dodatnie harmonizujące i ustalające, *decyzje ostrożne i rozważne,* niezłe rezultaty w sprawach dotyczących rolnictwa, ziemi, nieruchomości i kopalni.

Należy się jednak liczyć z tem, że godz. 14-ta przyniesie gorszą passę, która może nas narazić *na zawody, złudzenia, lub też zetknięcie z ludźmi podstępnymi,* którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Obietnice wówczas uczynione — nie zostaną dotrzymane.

Jeszcze i koło godz. 16-ej możemy przeżywać jakieś niepokoje nerwowe lub zmienne nastroje, natomiast między godz. 18-tą a 19-tą możemy być narażeni na *drobne zawody lub nieocenne niepowodzenia.*

Potem jednak sytuacja ulegnie zmianie na lepsze, a wieczór obiecuje *powodzenie w miłości i sztuce,* i może przynieść miłe przeżycia, zwłaszcza w godzinach późniejszych.

Dziecko dziś urodzone — niespokojne, uczuciowe, wrażliwe — będzie zwolennikiem muzyki. Powodzenie łatwo osiągnie dzięki poparciu osób wyżej stojących.

J. S. D.

WINSZUJEMY:

Dziś: Zenonowi.
Jutro: Janowi.

Radjo warszawskie

DZIŚ

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: D. c. płyt.
15.10: Płyty. 15.35: Płyty.
16.05: Audycja dla naucz. muzyki.
17: Koncert w wyk. ork. kameralnej.
18: Odczyt „O wyborze szkoły zawodowej". 18.20: Muzyka lekka.
20: Muzyka lekka.
21.20: Transmisja „Wianków na Wiśle".
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

Miljardy rodzą się z... nędzy!

Gdy brak pieniędzy, dobrze to wiedzieć

Trudno zliczyć, ile razy pisało się o tem, że większa część miljarderów amerykańskich pochodzi z prostaków i że własnym sprytem oraz przy pomocy odrobiny szczęścia doszli do olbrzymich fortun.

Ale rzadko kiedy zdarzyło się spotkać ściśle zestawienie owych karjer.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych, właśnie, to ostatnio uczynił.

Prawie każdy miljarder zaczynał swą karjerę jeszcze jako dziecko. Stephen **Girard** był jako dziesięcioletni chłopak chłopcem okrętowym.

Gould, mając lat dwanaście, ruszył w świat; w całym majątku miał jedno ubranie i sześć złotych a gdy skończył piętnaście lat, był już współwłaścicielem warsztatów okrętowych.

Knight, jako ośmioletni chłopiec, został przyjęty do warsztatów tkackich.

Carnegie zarabiał jako młody chłopiec dolara i dwadzieścia centów tygodniowo i jak opowiada „te pieniądze sprawiały mu więcej radości, niż teraz miljony".

*

Olbrzymia większość miljarderów nie posiadała z domu żadnego wykształcenia. Byli oni przeważnie synami chłopów lub robotników. Nawet ci nieliczni, którzy otrzymali wykształcenie, jak Hill i Clark, uważali, że to im przeszkadza w ich karjerze.

Vanderbilt umiał się zaledwie podpisać, a **Cambell** nawet tego nie potrafił.

*

Najważniejszym momentem w zdobywaniu wielkiego bogactwa jest, choć to brzmi paradoksalnie, bieda. Bieda, która cierpieli ci wszyscy miljarderzy w dzieciństwie i młodości, była motorem ich dążeń.

Hill, syn zamożnych rodziców, sam odtrącił ich pomoc, która ofiarowali mu tylko pod warunkiem, że zostanie pastorem; zgodził się do sklepu kolonjalnego z płacą kilku złotych dziennie, poto, by przenieść się stamtąd do fabryki w charakterze palacza.

Bieda jest więc potężnym motorem. Słusznie pisał Carnegie w swych pamiętnikach:

„Ludzie narzekają na biedę, a bieda jest najbardziej twórcza".

Loterja dała im wakacje w górach

W obozie Y.M.C.A. w Mszanie Dolnej („Beskid") przebywa w tej chwili 52 uczestników z pośród młodzieży robotniczej różnych miast Polski. Wysłał ich tam Polski Komitet opieki nad dzieckiem, zebrawszy na ten cel pieniądze ze specjalnie urządzonej loterji. Widać, że młodym ludziom dobrze się dzieje na swobodzie w górach. Po obozie młodzieży robotniczej zaczyna się w Mszanie (30 b. m.) obóz młodzieży szkolnej.

Gdyby Hitler wiedział, o czem nie wie...

CZYSTA RASA - TO BLUFF

Genealogje znakomitych rodów niemieckich „zaśmiecone" obcą krwią

Jedną z zasad, jakich ściśle przestrzega Hitler, jest

zasada czystej rasy.

W Niemczech mogą, według Hitlera, rządzić i mieszkać tylko czyści Germanie.

Republikańsko - pacyfistyczny dziennik berliński „Das Andere Deutschland" umieścił ogromnie ciekawe dwa artykuły p. t.

„Hitler i czysta rasa",

oraz „Książęce galerje przodków", w których dowodzi absurdalności tych zasad.

Autor artykułu zaczyna swe wywody od założenia, że

żaden człowiek nie ma możności wykazania się swymi istotnymi przodkami.

Dlaczego to tak? Odpowiedź jest ogromnie prosta. Zapoznając się z przodkami danego człowieka, nie możemy poprzestać na uwzględnieniu linji męskiej: przodkowie ze strony matki są równie ważni.

Jacyż więc przodkowie składają się na jednego człowieka? Każdy człowiek miał: ojca i matkę, dwu dziadków i dwie babki, czterech pradziadków i cztery prababki, ośmiu prapradziadków i osiem praprababek. Ta gromada 16-tu przodków miała znowu każde ojca i matkę; to czyni razem 32 przodków.

Jeżeli teraz weźmiemy człowieka, któremu w 1930 r., gdy miał lat 30, urodził się syn i którego ojciec w r. 1900 przy jego urodzeniu też miał 30 lat, to przy takich przeciętnych obliczeniach, dziadek urodził się koło 1870 r., jego ojciec koło 1840, tego znowu ojciec koło 1810 itd.

Ten pierwszy z łańcucha 32 przodków musiałby w ten sposób przyjść na świat koło r. 1750 i żyć w czasach wojny siedmioletniej. Dla dziecka urodzonego w r. 1930 liczba tych przodków doszłaby do 64, gdyż dochodzą i przodkowie jego matki. W ten sposób

przodkowie nasi rozmnażają się w zastraszający sposób.

Człowiek, który chciałby zbadać swe pochodzenie, począwszy od 14-go wieku, musiałby się liczyć ze 100 tysiącami przodków. *Byłoby to zadanie trochę chyba za trudne!*

*

Jakże wygląda według autora *tego artykułu*

czysta rasa samego Hitlera,

Niemca o czarnych oczach, kręconych włosach i żywej gestykulacji?

Hitler urodził się w Braunau, nad Dunajem. Jest to miejsce, przez które od wieków przeciągały istne wędrówki ludów ze wschodu na zachód, z Rosji, z Azji. Tu osiadali Celtowie, tu była prowincja rzymska, stąd aż do brzegów Morza Czarnego kroczowały szczepy germańskie.

Tu nad brzegiem Dunaju szalały hordy Attylli, tu osiedlili się później Madziarowie. Potem przyszły wojny religijne; obce wojska przewalały się przez to terytorjum; wojna 30-letnia ściąga znowu wojaków z całego świata: dwie trzecie niemieckiej ludności wytrzebiono i... rozmnożono się na nowo. A potem prześladowania religijne, reformacja sprawiły nową wędrówkę ludów nad Dunajem. Hiszpańska wojna o dziedzictwo tronu zjednoczyła nad brzegami Dunaju Francuzów z Bawarczykami. Potem przez te ziemie przechodzą wojska rosyjskie, tatarskie, ciągnąc na walkę z rewolucją we Francji; wkrótce potem armja Napoleońska przeciąga tamtędy w odwrotnym kierunku.

Chyba dosyć! Czy jest do pomyślenia, by w żadnej z tych epok nic nie wtargnęło do czystej, germańskiej rasy, która wyprodukowała Hitlera?

*

A jakże przedstawia się sprawa pochodzenia książąt niemieckich z domów panujących?

Na ten temat dr. Otto Forst de Battaglia ogłosił niezmiernie interesujące wywody.

U książąt z domów panujących liczba przodków była mniejsza, niż u zwykłych śmiertelników, a to z tej prostej przyczyny, że

ogromnie często pobierali się w rodzinie,

a więc obie strony w małżeństwie miały wspólnych dziadków, pradziadków it.d.

Gdy normalnie, cofnąwszy się wstecz do 10-go pokolenia, ma się 1.024 przodków, Wilhelm II miał ich tylko 256, Fryderyk Wielki — 197.

Zmniejszona ilość przodków przytrafia się nadto wszędzie tam, gdzie możliwości małżeńskie są ograniczone, np. u żydów, chłopów, wysokogórskich górali.

Zdawałoby się pozornie, że skoro przodków jest mniej, to łatwiej jest utrzymać w owych panujących rodzinach czystość rasy.

Jakże to wygląda?

W rodzinach panujących niemieckich są przodkowie włoscy, francuscy, hiszpańscy, polscy (z rodzin Radziwiłłów i Leszczyńskich), czescy, szwedzcy, rosyjscy, jugosłowiańscy, celtyccy (Irlandczycy i Szkoci), a nawet ormiańscy (wojny krzyżowe) i mongolscy (Węgrzy, Tatarzy, Bułgarzy).

Fryderyk Wielki np. miał więcej francuskich, niż niemieckich przodków.

Ojciec jego miał na 256 przodków (8 pokoleń) 170 Niemców, 44 Francuzów, 10 Duńczyków, 10 Polaków, 7 Szkotów, 6 Czechów, 4 Anglików, 3 Holendrów i 2 Włochów, a u syna jego procent Germanów był jeszcze o wiele mniejszy.

Można więc śmiało powiedzieć, że z międzynarodowością jest tak, jak z walką klas: jedni mówią o niej, inni uprawiają ją w praktyce..

Na ćwiczeniach żołnierskich

Prezydent Hiszpanji Alcala Zamorra w chwili próbowania obiadu żołnierskiego podczas ćwiczeń polowych swej straży przybocznej, odbywającej się w Zarzuela koło Madrytu.

Pan tysiąca nożyczek...

Ostatni z Romejków odchodzi!

Romejko — to nazwisko było w Ameryce przez długie lata symbolem pewnego określonego zawodu. Romejko, emigrant rosyjski, założył pierwszą na świecie prasową agencję wycinków.

„I rome ke, you romeike"... (Ja romejkuję, ty romejkujesz), to oznaczało w potocznej mowie: „Ja zakładam agencję wycinków"...

Z czem taka agencja polega, wiedzą dziś wszyscy: każdy zaabonowany (polityk, literat, aktor, wybitny przemysłowiec, sportowiec — słowem człowiek, o którym piszą w gazetach) otrzymuje z agencji wszelkie wycinki z prasy, gdzie choćby najbardziej przelotnie wspomniano jego nazwisko.

Henryk Romejko założył pierwsze takie biuro w r. 1881 w Londynie, poczem po dwu latach przeniósł je do Ameryki, uczyniwszy z niego olbrzymie przedsiębiorstwo.

Już po upływie paru lat w firmie Romejki siedziało 60 dziewcząt, pochylonych nad 1090 dziennikami i 5 tysiącami czasopism i wybierało wycinki dla 7 tysięcy klientów: dziewczęta zakreślały jedynie odnośne urywki kolorowym ołówkiem; wycinali je specjalni chłopcy, umieszczając w poszczególnych kartotekach.

Opowiadano w Ameryce, że firma Romejki przysłała Lindberghowi po jego przelocie przez Atlantyk cały wagon wycinków do domu. Rekord osiągnął komitet rocznicy Waszyngtona, któremu agencja w jednym miesiącu przysłała 40 tysięcy wycinków, tyczących się działalności tego komitetu.

Istnieją w Ameryce ludzie, którzy od lat abonując agencje, nigdy nie otrzymali jeszcze ani jednego wycinka. Ale kto wie? może opłaci im się dawać 5 dolarów miesięcznie dla upewnienia się, że nie piszą o nich w gazetach.

Praca dziewcząt wycinających w firmie Romejki jest trudna: wymaga ogromnej pamięci i wielkiej wprawy.

Nic dziwnego, że zdarzają się niekiedy, nawet dość komiczne pomyłki.

Pewien pan, nazwiskiem Levy otrzymywał długi czas wszystko co się tyczyło ściągania podatków, co po angielsku brzmi „tax *levy*". Związek hodowców *oliwek* dostawał wycinki, w których pisano o aktorze imieniem *Olive* Thomas, it.p.

Naogół jednak, Romejkowie wyświadczyli wiele przysług obywatelom, ułatwiając im życie.

Obecnie, w gazetach amerykańskich ukazała się wiadomość, że ostatni z Romejków Albert wycofał się z interesów, sprzedał firmę Towarzystwu akcyjnemu, nazwisko Romejków zniknie z horyzontu.

Katastrofa awionetki

Onegdaj na terenie pola wyścigowego na t. zw. torze oranym „kraksowała" awjonetka Aeroklubu warszawskiego. Pilot — Roland Kalpas odniósł lekkie obrażenia. Na zdjęciu samolot po katastrofie pod opieką policjanta.

Warszawskie migawki sądowe

Tragedja rodziny

Wzruszająca opowieść z życia

Dwaj sympatyczni cyrkowcy, panowie Konstanty Wasiak i Franciszek Boratyński postanowili dokonać wynalazku, który pozwoliłby im żyć względnie wygodnie, bez zbyt ciężkiej pracy, o którą zresztą jest obecnie wściekle trudno.

W tym celu buchnęli gdzieś dziecinny wózek i wypożyczyli za 50 groszy dziennie

dwuletniego chłopczyka.

Pan Franciszek starannie wygolony wdział na siebie nabytą okazyjnie na Kercelaku

aksamitną zniszczoną suknię damską,

skromny ale gustowny kapelusik i uzupełniwszy ten strój jasnemi wysoko pocerowanemi pończochami, wyglądał na podupadłą intelgentkę.

Jego przyjaciel przyozdobił się w okulary o ciemnych szkłach, wypłowiały surdut i popychając przed sobą wózek, w którym beztrosko bawiło się dziecko, poszli w miasto pukać do miłosiernych serc.

Przechodniów wzruszał bolesny widok tragicznej rodziny zredukowanego z powodu utraty wzroku buchaltera magistrackiego, bo tak się tytułował, prosząc o litość dla swej nieszczęsnej rodziny pan Wasiak.

Litościwych ludzi w Warszawie nie brak, to też spółka prosperowała znakomicie, tak, że zmuszona była podwyższyć gażę dziecku, które zresztą spisywało się świetnie, nazywało przybranych swych rodziców mamą i tatą, płakało kiedy to było potrzebne. Trzeba przyznać, że wspólnicy dbali o swe maleństwo bardzo, jednając sobie jego zaufanie chałwą i irysami.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że powodzenie rozzuchwala. „Tragicznej matce" zachciało się

robić pończoche

na drutach, żeby podkreślić w oczach publiczności swoją niezwykłą pracowitość.

„Mąż" odradzał to „żonie", twierdząc:

— Idźże łachmyto, drakie zrobisz ze siebie, ze mnie i te niewinne dziecine na całe życie skompromitujesz! Przecież nie umisz pończochów odwalać!

Jednak jak w każdem małżeństwie, kobieta zwyciężyła i już nazajutrz zasiadła przy wózeczku na progu zamkniętego sklepu nieopodal Filharmonji z robótką w ręku.

Praca jednak tem się różni od bezczynności, że męczy, to też manewrowanie drutami tak wyczerpało pana Franciszka, że musiał co chwilę sięgać do ukrytej w głębi wózka butelki ze sznapsem.

Gest ten zauważył przechodzący wówczas p. Eugenjusz Bojarski i zaintrygowany wprawą z jaką żona zredukowanego buchaltera wchłania w siebie, płyny, strzykając potem śliną na jezdnię, przystanął za murem.

W następnej chwili usłyszał jak mąż mówił do żony:

— Boratyńszczak miarkuj się drani! Moją połowę flachy rozpoczynasz.

Na to połowica odrzekła chrapliwym barytonem:

— Ślubnej żonie żałujesz, łobuzie?! Ja muszę pić więcej, doktór mnie kazał.

bo dziecko karmie!

Pan Bojarski oburzony do żywego pośpieszył po policjanta. Na jego widok rodzina rzuciła się do ucieczki, porzucając wózek.

Buchaltera policjant ujął, ale matka z dzieckiem na ręku pozostawiła wkrótce goniących o kilometr za sobą.

Ale w sądzie grodzkim małżeństwo się zeszło i opowiedziało szczerze dzieje swego pożycia.

Sędzia z pobłażliwym uśmiechem zawyrokował 1 dzień aresztu.

Co wróżą gwiazdy na dzień 23 czerwca?

Ranek zarówno jak i wieczór dobrze się zapowiadają

Już wczesne godziny ranne obiecują lepszą passę, zwłaszcza pod względem nowych poczynań, starania się o zarobek, lub szukania *poparcia osób wyżej stojących i przełożonych.* Dzisiejszy ranek nadaje się do ekspansji towarzyskiej, poszukiwania przedmiotów zagubionych, ofiarowania prezentów, a także i *przeprowadzania spekulacyj.*

Godz. 10-ta przyniesie wpływy dodatnie harmonizujące i ustalające, *decyzje ostrożne i rozważne,* niezłe rezultaty w sprawach dotyczących rolnictwa, ziemi, nieruchomości i kopalni.

Należy się jednak liczyć z tem, że godz. 14-ta przyniesie gorszą passę, która może nas narazić *na zawody, złudzenia, lub też zetknięcie z ludźmi podstępnymi,* którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Obietnice wówczas uczynione — nie zostaną dotrzymane.

Jeszcze i koło godz. 16-ej możemy przeżywać jakieś niepokoje nerwowe lub zmienne nastroje, natomiast między godz. 18-tą a 19-tą możemy być narażeni na *drobne zawody lub nieoczekiwane niepowodzenia.*

Potem jednak sytuacja ulegnie zmianie na lepsze, a wieczór obiecuje *powodzenie w miłości i sztuce,* i może przynieść miłe przeżycia, zwłaszcza w godzinach późniejszych.

Dziecko dziś urodzone — niespokojne, uczuciowe, wrażliwe — będzie zwolennikiem muzyki. Powodzenie łatwo osiągnie dzięki poparciu osób wyżej stojących.

J. S. D.

WINSZTUJEMY:

Dziś: Zenonowi.
Jutro: Janowi.

Radjo warszawskie

DZIŚ

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.45: Płyty. 13.35: D. c. płyt. 15.10: Płyty. 15.35: Płyty. 16.05: Audycja dla naucz. muzyki. 17: Koncert w wyk. ork. kameralnej. 18: Odczyt „O wyborze szkoły zawodowej". 18.20: Muzyka lekka. 20: Muzyka lekka. 21.20: Transmisja „Wianków na Wiśle". 22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

Polacy -- Mistrzowie Europy

Słynna dwójka wioślarzy poznańskich — Budzyński i Mikołajczyk (mistrzowie Europy na rok 1931-y) przebywa obecnie w Warszawie, gdzie pod okiem specjalnego trenera „szlifuje" swą formę przed Olimpjadą. Na zdjęciu chwila wynoszenia łodzi na wodę z przystani Warsz. Tow. Wioślarzy.

Miljardy rodzą się z... nędzy!

Gdy brak pieniędzy, dobrze to wiedzieć

Trudno zliczyć, ile razy pisało się o tem, że większa część miljarderów amerykańskich pochodzi z prostaków i że własnym sprytem oraz przy pomocy odrobiny szczęścia doszli do olbrzymich fortun.

Ale rzadko kiedy zdarzyło się spotkać ściśle zestawienie owych karjer.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych, właśnie, to ostatnio uczynił.

Prawie każdy miljarder zaczynał swą karjerę jeszcze jako dziecko. **Stephen Girard** był jako dziesięcioletni chłopak chłopcem okrętowym.

Gould, mając lat dwanaście, ruszył w świat; w całym majątku miał jedno ubranie i sześć złotych a gdy skończył piętnaście lat, był już współwłaścicielem warsztatów okrętowych.

Knight, jako ośmioletni chłopiec, został przyjęty do warsztatów tkackich.

Carnegie zarabiał jako młody chłopiec dolara i dwadzieścia centów tygodniowo i jak opowiada „te pieniądze sprawiały mu więcej radości, niż teraz miljony".

*

Olbrzymia większość miljarderów nie posiadała z domu żadnego wykształcenia. Byli oni przeważnie synami chłopów lub robotników. Nawet ci nieliczni, którzy otrzymali wykształcenie, jak Hill i Clark, uważali, że to im przeszkadza w ich karjerze.

Vanderbilt umiał się zaledwie podpisać, a **Cambell** nawet tego nie potrafił.

*

Najważniejszym momentem w zdobywaniu wielkiego bogactwa jest, choć to brzmi paradoksalnie, bieda. Bieda, którą cierpieli ci wszyscy miljarderzy w dzieciństwie i młodości, była motorem ich dążeń.

Hill, syn zamożnych rodziców, sam odtracił ich pomoc, którą ofiarowali mu tylko pod warunkiem, że zostanie pastorem; zgodził się do sklepu kolonjalnego z płacą kilku złotych dziennie, poto, by przenieść się stamtąd do fabryki w charakterze palacza.

Bieda jest więc potężnym motorem. Słusznie pisał Carnegie w swych pamiętnikach:

„Ludzie narzekają na biedę, a bieda jest najbardziej twórcza".

Loterja dała im wakacje w górach

W obozie Y.M.C.A. w Mszanie Dolnej („Beskid") przebywa w tej chwili 52 uczestników z pośród młodzieży robotniczej różnych miast Polski. Wysłał ich tam Polski Komitet opieki nad dzieckiem, zebrawszy na ten cel pieniądze ze specjalnie urządzonej loterji. Widać, że młodym ludziom dobrze się dzieje na swobodzie w górach. Po obozie młodzieży robotniczej zaczyna się w Mszanie (30 k. m.) obóz młodzieży szkolnej.

W dniu 10-ej rocznicy odzyskania Ziemi Śląskiej

Musimy wszyscy zaprotestować przeciwko bezczelnym prowokacjom hitlerowców w Gdańsku i wszelkim zakusom wojującego krzyżactwa

Ku uczczeniu 10-ej rocznicy objęcia Ziemi Sląskiej przez Rzplitą Polską odbędzie się w dn. 26 b. m. o godz. 13-ej w ogrodzie miejskim (przed muszłą) uroczysta akademja zorganizowana przez Radę Grodzką Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Uroczysty obchód tej rocznicy winien być jednocześnie protestem przeciwko bezczelnym prowokacjom hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Dlategoż wobec ostatnich usiłowań zamachów na polskie Pomorze i na obecny charakter Wolnego Miasta Gdańska wszyscy muszą stanąć jak jeden mąż w dniu tym i oświadczyć wobec całego świata, że na rozkaz swego naczelnego Wodza gotowi są odeprzeć wszelkie zakusy wojującego krzyżactwa.

W związku z tem Rada Grodzka B. B. W. R. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacyj, związków i stowarzyszeń b. wojskowych, społecznych organizacyj i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, by uważali sobie za święty obowiązek żołnierski i społeczny jaknajliczniej przybyć ze sztandarami w karnych szeregach do ogrodu miejskiego na akademję Śląską. Organizacje posiadające sztandary winny obowiązkowo przybyć ze sztandarami.

Przemawiać będzie przez mégafony poseł na Sejm Ustawodawczy Jan Walewski.

Specjalne miejsca zostaną wyznaczone dla poszczególnych organizacyj ze sztandarami.

Informacyj dotyczących tej uroczystości udziela Sekretarjat Grodzki B.B.W.R. od godziny 18 – 20-ej Rynek Kościuszki 7 tel. 10-92. Wrazie niepogody akademja odbędzie się w teatrze „Palace".

Z działalności Bloku Bezpartyjnego

na terenie naszego Okręgu

W ostatnich czasach odbył się na terenie naszego Okręgu szereg zjazdów i sprawozdań poselskich Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. I tak między innymi odbył się w Wołkowysku Zjazd Rady Powiatowej B.B.W.R. z udziałem delegatów z całego powiatu oraz posłów Włodzimierza Bzowskiego i Jana Walewskiego.

Po wysłuchaniu referatów poselskich dotyczących zagadnień gospodarczych i politycznych w kraju, oraz po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych delegatów—omówiono w dyskusji kilka spraw lokalnych, dotyczących zagadnień — gospodarczo - społecznych. Uchwalono między innemi rezolucję potępiającą z oburzeniem wichrzycielską i niepoczytalną akcję nacjonalistów niemieckich, zagrażającą pokojowi światowemu.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Łomży posiedzenie członków i sympatyków B. B. W. R. nader licznie obesłane. Na posiedzeniu tem poseł J. Walewski złożył obszerne sprawozdanie z ubiegłej sesji parlamentarnej oraz omówił gospodarcze i polityczne zagadnienia międzynarodowe.

Z innych zebrań podkreślić należy sprawozdawcze zebranie poselskie w Kuźnicy w powiecie sokólskim z udziałem posła J. Walewskiego. Dłuższa dyskusja wykazała, iż miejscowe obywatelstwo zdaje sobie dokładnie sprawę z przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego, który leczyć należy jedynie realną i rzetelną współpracą z Rządem a nie partyjnem warcholeniem.

Z posiedzenia Białostockiej Grupy Regjonalnej

W dniu wczorajszym w Białymstoku pod przewodnictwem p. Senatora Romana odbyło się posiedzenie Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów B.B.W.R. wojew. Białostockiego, w którem wzięli udział p.p. posłowie: Borecki, Dabulewicz, Godlewski, Jaroszewicz, Walewski, Łazarski, Terlikowski, oraz zaproszeni przez Prezydjum Grupy: Wicewojewoda Białostoeki p. Michałowski, Prezes Izby Skarbowej p. Brückner, oraz Dyrektor Wojewódzkiego Biura Komitetu Finansowo-Rolnego p. Glinka.

Na Zjeździe tym poza sprawami organizacyjnemi Bloku wysłuchano wyczerpującego referatu Prezesa Miejscowej Izby Skarbowej p. S. Brücknera o wynikach na terenie województwa akcji Rządu, spowodowanej rozporządzeniami Ministerstwa o ulgach podatkowych oraz o zamierzeniach na przyszłość w tym względzie.

W dyskusji, jaka się na powyższy temat wywiązała, napiętnowano z oburzeniem antypaństwową działalność opozycyjnych stronnictw, które wykorzystują dzisiejsze ciężkie położenie Kraju i nieświadomość szerokich mas, nawołując społeczeństwo do sabotowania ustaw rządowych wyrządzając tem samem szkodę nietylko interesom płatników, lecz i najżywotniejszym interesom Państwa.

Zkolei wysłuchano referatu p. Dyrektora Glinki o akcji i zamierzeniach na najbliższą przyszłość Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych. Z referatu zebrani dowiedzieli się między innemi o powołaniu w b. m. ekspozytur Wojew. Komitetu, które zostaną utworzone we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa. Zebrani zaznajomili się z dotychczasowym przebiegiem prac Komitetu, oraz szeregiem wniosków, jakie dotychczas Wojewódzki Komitet przyjął za podstawę swych prac, przekazując ich załatwienie Centrali w Warszawie. Wnioski te idą w kierunku ulżenia obecnej ciężkiej sytuacji w rolnictwie, oraz wypracowania racjonalnego planu gospodarczo-finansowego dla rolników naszego województwa.

Podkreślić należy między innemi, że działalność Komitetów Finansowo-Rolnych na terenie całego województwa odbywa się przy żywym i bezpośrednim współudziale zawodowych organizacyj rolniczych, co jest gwarancją uwzględnienia i zabezpieczenia żywotnych interesów zainteresowanej warstwy społecznej.

Komisja bada ceny

na materjały budowlane i robociznę

W dniu 28 bm. w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych (pokój 92) odbędzie się posiedzenie komisji do badania cen na materjały budowlane i robociznę.

Pan Wojewoda zwiedził kąpielisko

w Supraślu

W ubiegłą niedzielę odbył się w Supraślu propagandowy pokaz sportowy, złożony z walki bokserskiej, zapaśniczej i szermierczej.

Pokaz zorganizowany przez kom. Letniskową m. Supraśla, wykonała grupa 24 zawodników B.K.S. Jagiellonji i Ogniska Kolej., z por. Łmudzińskim i instruktorami Ośrodka Okr. na czele.

Pokaz zaszczycili swoją obecnością: Pan Wojewoda M. Zyndram Kościałkowski z Małżonką i p. Starosta inż. St. Michałowski, którzy zwiedzili następnie zabytkową bazylikę i nowobudujące się kąpielisko rzeczne w Supraślu.

Pan Wojewoda i p. Starosta wyrazili żywe zadowolenie z dokonywanych inwestycyj, uważając je za celowe i wysoce atrakcyjne dla społeczeństwa białostockiego, pozbawionego w lecie wody i słońca.

Po rozwiązaniu Rady Kościelnej

Gminy Ewangelicko-Augsburskiej

Przed paru dniami odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli rozwiązanej Rady Kościelnej Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej w Białymstoku i członków Specjalnej Komisji, powołanej na mocy decyzji Pana Wojewody.

Rada przekazała komisji rachunkowość, majątek ruchomy i nieruchomy oraz wszelkie agendy parafjalne.

Tydzień L. O. P. P. w Goniądzu

Staraniem Zarządu Koła L. O. P. P. w Goniądzu dnia 12 bm. urządzono bardzo udany festyn na rzecz L. O. P. P., połączony z zabawą ludową, tańcami i pokazem walki gazowej.

O godz. 16-ej, tuż obok placu zabawy na Bednarce, okopał się oddział wojska z Centr. Szk. Podof. w twierdzy Osowiec, drugi zaś oddział, z tej że szkoły, nacierał.

Żołnierze w maskach przeciwgazowych, osłona dymowa, która zasłaniała również publiczność, gęsty ogień karabinowy, huk wybuchów granatów ręcznych, oraz trzask karabinów maszynowych wywarł na obecnych niesamowite wrażenie.

W czasie zabawy przygrywała orkiestra K. O. P. z twierdzy Osowiec. Udział w festynie brało około 800 osób.

J. S.

Porażony piorunem — przywrócony do życia

Wczoraj podczas gwałtownej ulewy, piorun trafił 21-letniego Michała Kozłowskiego w Baciutach. O wypadku tym Magistrat został zaalarmowany przez naczelnika stacji Baciuty za pośrednictwem posterunku kolejowego P. P. Niezwłocznie wysłano sanitarkę z dr. Kramarzem i sanitarjuszem Tapicerem, którzy w porę przybyli i uratowali Kozłowskiego. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, Kozłowskiego odwieziono do szpitala żydowskiego.

Sprawozdanie z tygodnia L. O. P. P. w Goniądzu

Niniejszem Zarząd Koła L. O. P. P. w Goniądzu podaje do publicznej wiadomości, iż dochód z festynu urządzonego dn. 12 czerwca 1932 r. w Goniądzu na rzecz L. O. P. P. przedstawia się następująco: Kwesta uliczna zł. 55,46, dochód brutto z festynu zł. 581,28, wydatki zł. 333,82, czysty zysk na rzecz L. O. P. P. zł. 302,92.

Jednocześnie Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie Komendantowi Centr. Szkoły Podof. K.O.P. w Osowcu p. ppłkow. Laliczyńskiemu za urządzenie pokazu walki gazowej i bezinteresowne ofiarowanie orkiestry na festyn—zaś publiczności za hojne ofiary i liczny udział w festynie i imprezach—staropolskie „Bóg Zapłać!"

Goniądz 19.VI 1932 r.

Zarząd Koła.

Z frontu pracowniczego

Dnia 21 bm. w lokalu przy ul. Kościelnej 4 odbyło się zebranie strajkujących robotników-włókniarzy. Mówcy wyjaśnili zebranym sytuację strajkową i obecne położenie robotników, którzy są kompletnie wyczerpani materjalnie i moralnie, tak, że strajk zaczyna załamywać się, szczególnie wskutek stanowiska kobiet. Jeden z mówców postawił wniosek udzielenia wolnej ręki komisji strajkowej i pójścia na ustępstwa dla uniknięcia zaostrzenia sytuacji wobec kategorycznego stanowiska fabrykantów.

Wniosek został przyjęty jednogłośnie. Dalej mówca nadmienił, że Związek Klasowy czekał na wyniki strajku w Łodzi, który się załamał i Ch. D. musi teraz zgodzić się na obniżenie płac.

Kto staje do poboru?

Dziś 23 bm. poborowi roczn. 1911 o n zwiskach na lit. S zamieszkali na terenie III i IV Komisarjatu P. P. oraz poborowi o nazwiskach na lit. Ż. roczn. 1911, 1910 i 1909 z całego terenu m. Białegostoku oraz starszych.

Widowiska

Teatr „Palace"—„Młode małżeństwo" z p. Ustarbowską i p. Smoczyńskim w rolach czołow.

Gryf — „Królowa dancingów".

Modern — „Czarujący chłopiec".

Polonja — „Dr. Massena".

Kompromitująca interwencja przywódców strajkowych

u SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO

Jak się dowiadujemy, w dniu 20 b. m. do sędziego śledczego p. Michniewicza zgłosili się przedstawiciele Komisji Klasowych Zw. Zawodowych pp. Kapitułko i Wiewiór, interwenjując w sprawie ostatnich aresztowań członków Lewicy Związkowej. Po wysłuchaniu prośby delegacji sędzia śledczy wyjaśnił, że aresztowanie nie ma związku ze strajkiem i że nastąpiło to wskutek wywrotowej działalności ich i należenia do partji komunistycznej.

Raid motocyklowy

WILNO — BIAŁYSTOK

Z inicjatywy Wojskowego Klubu Motocyklowego w Wilnie w dniu 28 b. m. rozpocznie się raid motocyklowy na trasie Wilno — Białystok — Wilno. Udział dostępny jest dla wszystkich.

Zapisy w firmie Start w Wilnie za opłatą 7 złotych. Start z placu Katedralnego w Wilnie o godz. 1-ej po południu. Przyjazdu pierwszych uczestników raidu spodziewać się można około godz. 5-ej—6-ej po poł.

W trosce o polepszenie surowca skórzanego

w celu podniesienia eksportu

Urząd Wojewódzki otrzymał z Ministerstwa Rolnictwa pismo w sprawie ulepszenia surowca skórzanego w celu podniesienia eksportu.

Sprawa udzielania robotnikom nagród za dobre zdejmowanie skór na rzeźniach została na terenie niektórych województw wprawdzie zapoczątkowana, mając jednak na uwadze, że udzielanie premij umożliwiło w krótkim czasie postawienie tej sprawy na właściwym poziomie. Ministerstwo Rolnictwa prosi Pana Wojewodę o nadesłanie wniosków, co do sposobów uzyskania na terenie województwa większych środków na ten cel.

Magistrat m. Białegostoku ma nadesłać swoją opinję Panu Wojewodzie.

Powrót P. Wojewody

Dziś rano Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski powrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Nr. E¹ 184 32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru I, mający swą kancelarję przy ulicy Starobojarskiej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 30 czerwca 1932 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku przy ulicy róg Giełdowej i Żydowskiej pod Nr. 1/13 w mieszkaniu Gerszona Goniądzkiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 5.500 sztuk rolek tapet różnych gatunków oszacowanych na 4.000 zł.

W myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., wspomniane ruchomości mogą być sprzedane za cenę niższą od sumy szacunkowej.

Białystok, dn. 22.VI-1932 r.

Komornik *Dziarski*

Zakończenie Kursów Buchalteryjnych

Kursa Buchalteryjne, zorganizowane przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Białymstoku, przy wydatnej pomocy i współpracy p. dyr. Szkoły Handlowej w Białymstoku W. Antonowicza i nauczycieli tej szkoły,—zostały 21 maja b.r. zakończone, a po odbytych egzaminach odbędzie się dziś dnia 23 VI-1932 roku o godz. 11,30 w południe w dużej Sali Recepcyjnej Województwa, uroczyste wręczenie świadectw absolwentom Kursów.

Egzamin złożyli: pp. Bastkowski Józef, Chlebcewiczówna Olga, Cytkówna Jadwiga, Franckowiak Edward, Goldberg Klara, Hirszowska Rozalja, Jabłońska Jadwiga, Konstantynowicz Michał, Liwszycówna Mania, Lubecka Janina, Łapinówna Janina, Markiewicz Bronisław, Maciejewska Olga, Mońko Antoni, Nowakowska Halina, Rozenberg Szymon, Rynkiewicz Alfons, Rubin Jakób, Sobolew Piotr, Sokołowska Filomena, Zasman Sora, Zuryński Józef.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu B wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

(Dokończenie).

W dniu 25 stycznia 1932 r.

23. „Księgarnia Nauczycielska w Białymstoku, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Filja w Wołkowysku została wykreślona z rejestru. Zarząd spółki obecnie stanowią: Michał Motoszko, Henryk Gorzyński i Władysław Lipiński.

W dniu 8 kwietnia 1932 r.

244. „Automobil" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zarządca Abram Mikołajewski wystąpił z Zarządu i spółki, cedując swój udział ze wszystkiemi aktywami i pasywami Chasi Kapłan. Zarządcami spółki są obecnie: Elka vel Helena Brejdbord i Chasia Kapłan. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez obie zarządczynie łącznie.

W dniu 19 kwietnia 1932 r.

236. „Związek Terpentynowy w Polsce, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Na poczet kapitału zakładowego spółki wpłacono dotychczas 30.000 zł. Rada Nadzorcza składa się z 22-ch udziałowców a Zarząd z 21-go. Radę Nadzorczą stanowią: Icko Klebański, Fajwel Fajnstej, Chaim Kopelowicz, Hirsz Łachożwiański, Rafał Swirski, Szołem Janiski, Jewel Gieniechowicz, Mordko Epsztejn Menachem Epsztejn, Owsiej Janowski, Chaim Różański, Mowsza Efroim Charczak, Icko Denenberg, Abram Cymryng, Szmul Barg, Boruch Pachter, Paweł Godlewski, Józef Babicki, Chaim Burdo, Josel Kusełewicz, Boruch Berezowski i Józef Rabinowicz. b) Zarząd: Zygmunt Porowski, Warszawa, ul. Złota 62, Symcha Szlafsztejn, w Równem Wołyńskiem, ul. Hallera 1, Mejer Kraszyński, Słonim, ulica Krzywy Zaułek 15, Morduch Grajwer, Baranowicze, ul. Wileńska 52, Morduch Berman, Słonim, ul. Poniatowskiego 29, Izaak Gulkowicz, Wilno ulica Węglowa 10, Lejb Matus-ów w Kurzeńcu pow. Wilejskiego, Lejzor Kapłan w Wilejce, Chaim Bloch, Białystok, Sienkiewicza 29, Ajzyk Goldstrom, Białystok, Piękna 7, Benjamin Limon, w Iwieńcu pow. Wołożyński, Jakób Szelubski w Nowogródku, Bregman Gotlib, w Zyrmunach, Gecel Eppell we Włodawie, Pinchus Reznik w Janowie, koło Pińska, Lejzer Szleif w Stołpcach, Motel Szklarewicz, w Różanie Grodzieńskiej, Mojżesz Kancepolski, w Jeziorach, Weseił Bojarski, Grodno plac Teatralny 9 i Michel Toff, w Ostryni pow. Szczuczyńskiego zamieszkali. Na prezesa Zarządu (Dyrektora) został wybrany Zygmunt Porowski, na pierwszego zastępcę prezesa Zarządu Symcha Szlafsztejn, na drugiego zastępcę przezesa Zarządu Józef Rabinowicz.

W dniu 31 maja 1932 r.

214. „Centrala Wódek w Białymstoku" S. Dominikowski i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Przedsiębiorstwo od dnia 10 lutego 1932 roku znajduje się w stanie likwidacji. Likwidatorem jest Wacław Sandomierski, zam. w Białymstoku, ul. Podleśna 7 Spółka została rozwiązana.

Paczki żywnościowe bezpośrednio
z POLSKI do ROSJI
przesyła jedyna koncesjonowana przez Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.S.R.
firma PRESTO
Warszawa, ul. Fredry Nr. 10.
Jednocześnie posiadamy prawo na przyjmowanie wpłat, na skład towarowy w Rosji „Torgsin".
Odbiorcy w Rosji nie ponoszą żadnych kosztów. Paczka jest w drodze do Rosji europejskiej około 10-ciu dni.
Agentura na Białystok i okolice:
G. MAJZEL
Białystok, ul. Kilińskiego 15 m. 6.

NAŁĘCZÓW ZDRÓJ
najtańsze letnisko w Polsce.
Idealne warunki lecznicze i wypoczynkowe, zgórą 1000 pokoi w 70 willach, 8 pensjonatach, hotelu i Zakładzie Leczniczym.
Dla rodzin oddzielne mieszkania z kuchniami.
Ceny pokojów od zł. 1.20, utrzymanie od zł. 4-ch dziennie.
Informacyj udziela ustnie i pisemnie
Komisja Zdrojowa w Nałęczowie.

Dr. L. Kryński
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—2 i od 5½—8.
Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 6-67.

Ogłoszenia drobne
Letniska pod Supraślem w sosnowym lesie. Miejscowość zdrowa. Szczegóły tel. 58.

Organizatorów, zastępców poszukuje pierwszorzędna instytucja ratalnej sprzedaży losów. Bezkonkurencyjna prowizja. Fixum po próbie. Zgłoszenia: „Polrek" Lwów Zimorowicza.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski